Nr. 43. **Kraków, sobota, 25. lipca 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Nowa sieć żydowska.

Robota galicyjskiego żydostwa była i jest zawsze planową, cichą, ale dobrze z góry obmyślaną i konsekwentnie zmierzającą do całkowitego opanowania i podboju bezwzględnie wszystkich dziedzin naszego społecznego, ekonomicznego i politycznego życia. Jak pająk upatrzoną sobie muchę powoli ale bez wytchnienia oplata i w swoją sieć wciągą, tak żydostwo cichaczem i bez hałasu w swoją żydowską sieć oplata poszczególne działy życia, wiąże je swoimi interesami i podbija na własność. Tak postępowała akcya żydowska we wszystkich kierunkach i w ten sposób żydostwo zdobyło to, co dzisiaj w Galicyi i wogóle w Polsce posiada. Wiemy, że opanowywanie dworów przez Żydów zaczyna się prawie regularnie od drobiazgowych interesów z właścicielem-Polakiem rozpoczętych, a kończących się po niewielu latach wyrzuceniem tego ostatniego z jego odwiecznej siedziby. Jeden z posłów w Sejmie galicyjskim przytaczał wypadki, jak to Żyd rozpoczął znajomość z właścicielem dworu od zakupywania mleka we dworze, a po kilku lub kilkunastu latach ten sam Żyd osiadł we dworze jako jego tabularny właściciel. Podobnie jak na wsi, dzieje się wszędzie; bez „huku i krzyku“, ale pewnie i wytrwale dokonywuje żydostwo podbój wszystkiego, co było lub jest jeszcze polskie i chrześcijańskie.

Do ostatniego czasu jednak jedna dziedzina pracy, w innych austryackich krajach już dawno przez Żydów opanowana u nas była jeszcze od tej **zakały** wolną. W tem szczęśliwem położeniu, wolną od bezwzględnych wpływów żydowskich, była u nas **prasa polska**. Ktoś złośliwy nawet powiedział, że w Galicyi tylko „**kiełbasa i prasa są Żydom niedostępne**“. Pierwsza z pobudek religijnych, druga, t. j. **prasa**, zaś dlatego, że „**to nie jest żaden interes**“. W kraju bowiem takim, jak nasz, gdzie do lat ostatnich było blisko 60 proc. analfabetów, na prasie nikt interesu zrobić nie mógł i nie potrafił. Dziś jednak, jak we wszystkich, tak i w tym kierunku nastąpiła nawet radykalna zmiana na lepsze. Reforma wyborcza pobudziła i powołała do życia publicznego tysięczne masy ludu polskiego. Tak wśród ludu, jak wśród całego społeczeństwa wzmogła się znacznie poczytność pism codziennych a liczba czytających z dnia na dzień ciągle się podnosi. Tem samem więc i materyalne podstawy prasy naszej utrwalają się coraz więcej i wpływ jej moralny niepomiernie rośnie. Spostrzegło to i zrozumiało żydostwo. Zniknął też u niego zaraz skrupuł, że „prasa polska to nie żaden interes“, ale chyżo bierze się do opanowania i tej ostatniej dziedziny do niedawna wolnej od jej zabójczych dla zdrowia moralnego społeczeństwa wpływów. Żydostwo opanowywuje jeden dziennik za drugim, a chrześcijańskie społeczeństwo nasze nawet nie wie, jakiego ducha płody w siebie pochłania i jak zatruwa się wyziewami ducha wrogiego nam żydostwa. Żeby nie posądzono nas o przesadę lub nieprawdę, niech mówią fakty, które chyba będą najlepszem odzwierciedlениem tego, co się w tej dziedzinie naszego życia dziać poczyna.

W roku ubiegłym zakupiła spółka żydowska we Lwowie dziennik brukowy, rozchodzący się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy p. t. „Wiek Nowy“, który do dziś jest własnością tejże spółki, a czytywany jest przez warstwy najuboższe ludności chrześcijańskiej.

W tych dniach spółka żydowska, złożona z posła Loewensteina i kilku innych Żydów, zakupiła we Lwowie na własność wychodzący „Dziennik Polski“, który jeszcze przed kilku tygodniami „Gazeta kościelna“ pochwalała jako pismo „szczerze katolickie“.

To są dwa dzienniki bez względnie na usługach żydowskich obecnie stojące; nie wspominamy już tutaj o socyalistycznych pismach, o których każdy wie, komu służą!

Dalej prawie, że przez Żydów opanowanym jest „**Kuryer Lwowski**“, który redagują tacy **Foylingi**, **Mendelshony** i t. p. Żydy. Ale i nasz krakowski „Czas“ ma w gronie swych współpracowników Żydów! Wiedeńskim korespondentem „Czasu“ jest Żyd **Inlender**, który równocześnie jest korespondentem „Dziennika Polsk.“ Lwowskim zaś korespondentem „Czasu“ jest współredaktor „Kuryera“ Żyd **Mendelshon**. A wreszcie liberalna „Nowa Reforma“ czyż daleko od żydowskiej oddalona jest moralności? Wszak ona lekturą jest dla naszych krakowskich Żydów, o ile ci innych własnych nie czytają dzienników, a w gronie swoich współpracowników posiada człowieka, który jest prawdziwem uosobnieniem wszystkiego, co żydowskie, a jest nim dr. Gross.

Oto są fakty. Niech mówią one same za siebie, a zdaje się nam, że są one wymowniejsze, niż dziesiątki artykułów na ten temat napisanych. Kto wie, jaką potęgę w życiu społeczeństw przedstawia prasa, ten też zrozumie niebezpieczeństwo z tej strony nam grożące, oraz uzna konieczność przeciwdziałania złemu, przez stworzenie własnej silne chrześcijańskiej i polskiej prasy. Osiągniemy to przez poparcie chrześcijańskiej prasy już istniejącej z jednej strony, a z drugiej dążyć musimy do stworzenia nowej codziennej, któraby skutecznie przeciwdziałać mogła zarazie moralnej przez żydowskie dzienniki szerzonej.

Reforma podatków domowych.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze krótko, że minister skarbu dr. Korytowski przedłożył Izbie posłów projekt ustawy reformującej cały dotychczasowy system podatkowy, oraz wprowadzającej **nowy t. zw. podatek od wartości domu**.

Głównym celem przedłożenia ustawy jest — jak twierdzi rząd — zniżenie obecnych podatków domowych i to dwóch kategoryi tego podatku: **domowo-klasowego** i **czynszowego**.

Zmiana podatku domowo-klasowego, jaką proponuje rząd, odnosi się najpierw i przedewszystkiem do dwóch ostatnich klas, t. j. do domów o jednej i dwóch izbach mieszkalnych czyli do 15. i 16. klasy. Wysokość tego podatku (od domków o 1 lub 2 izbach) waha się między trzema a czterema koronami rocznie. Projekt rządowy **podatek ten znosi zupełnie**, przez co blisko 79 procent domów, podlegających dotychczas opodatkowaniu, będzie zupełnie wolnych od podatku. Na zniesieniu tego podatku zyskuje w pierwszym rzędzie Galicya, uboga ludność włościańska i robotnicza. Podatek ten dotychczas cięży najbardziej na naszym kraju, który z ogólnej sumy tego podatku, ściąganego z całej Austryi, płacić musi prawie jedną trzecią część. To też Koło polskie postawiło rządowi zniesienie tego podatku jako jeden z warunków, od którego spełnienia zależnem jest głosowanie Koła za ustawą o podwyższeniu podatku od wódki; dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że rząd warunek ten spełni. Tak tedy podatek domowo-klasowy, podzielony na 16 klas, zostanie w 15. i 16. klasie zupełnie zniesiony, zaś 14 innych klas ulegnie tylko odpowiedniej reformie i zniżeniu podatków; zaś od domów zbytkownych, n. p. will, pałaców, zamków i t. d., będzie znacznie podwyższony, bo aż do 100 procent.

Reforma zaś podatku **czynszowego**, który płacą właściciele domów w miastach, a właściwie pośrednio wynajmujący mieszkania, polegać ma na tem, że jeżeli podatek ten będzie się rocznie zwiększał więcej niżeli o dwa procent, to ta nadwyżka będzie użytą do obniżenia stopy podatku czynszowego. I tak n. p. w r. 1910 podatek czynszowy ma przynieść państwu 111,400.000 K, zaś w roku 1911 wynosić ma 113,600.000 K. Te dwa przeszło miliony przyrość mają z nowowybudowanych w ciągu roku domów. Jeżeli więc przyrost tego podatku będzie większy niż 2 procent w ciągu roku, to ta nadwyżka obróconą będzie na zniżkę jego stopy. Jeżeliby zaś zaszedł wypadek, że przyrost podatku nie dosięgnąłby w ciągu roku 2 procent, to brak stąd wynikły pokryje skarb państwa.

W ciągu kilku lat, twierdzi rząd, stopa podatku czynszowego obniży się mniej więcej o ćwierć dotychczasowej sumy, a mianowicie z 26⅔ na 19 procent; z 20 na 15 procent; z 15 na 12 procent. Reforma ta jednak z drugiej strony nie jest reformą, ale jeszcze większem niż dotychczas skrępowaniem. Mianowicie wprowadza projekt rząd oprócz komisyi podatkowych i słuchanie pod przysięgą tak właścicieli domów jak i lokatorów, co do prawdziwego podawania wysokości czynszów. Wprawdzie projekt przyznaje większy procent na administracyę domów, bo 15 do 30 procent, ale nie zmniejsza to wcale obaw, że mieszkania w miastach po wprowadzeniu tej „reformy“ w życie, będą zamiast tańsze, jeszcze droższe, aniżeli są dzisiaj.

Uwolnianie nowych budowli od podatków skrócono w projekcie z 12 na 6 lat. Po 6 już latach będzie się opłacać podatek tylko niższy, zrówna się zaś z innymi po latach 12. Natomiast zniesiony zostaje całkiem 5-procentowy podatek od budowli wolnych od podatku.

W końcu zaprowadzonym zostanie nowy rodzaj podatku, t. zw. podatek od wartości domu. Podatkowi temu podlegać będą budynki, nie niosące podatków czynszowych, a więc fabryki, młyny, teatry i t. d. Wymiar podatku wynosić będzie 1 do 3 procent kapitałowej wartości budynku. Jeżeli n. p. młyn posiada wartość 20.000 K, a wymierzą właścicielowi 3 procent podatku, to wypadnie mu zapłacić 60 K; dotychczas zaś nie płaci nic.

Tak w głównych zarysach przedstawiają się przedłożone reformy podatkowe, które w ostateczności tylko dla najuboższej ludności na wsi i w małych miasteczkach są pewną ulgą, w miastach zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa niewiele albo nic zupełnie. o ile nie będzie jeszcze większej drożyzny, na cenę mieszkań nie wpłyną.

Kółka rolnicze w Galicyi.

Mało jest w kraju naszym instytucyi, któreby pracą i zasługami swojemi na polu ekonomicznego i kulturalnego podniesienia ludu mogło pójść choćby w przybliżeniu w ropównanie z Kółkami rolniczemi, które z górą ćwierć wieku między ludem włościańskim u nas prowadzą cichą, bez szumnych reklam i przechwałek pracę — pracę zbożną i pożyteczną. Jeżeli dzisiaj z dumą pewną spogląda społeczeństwo polskie na dźwigający się z wiekowej ciemnoty i niewoli społeczno-politycznej lud polski w Galicyi, to sprawiedliwość wyznać każe, że czynnikiem pierwszorzędnej wagi w tym kierunku były Kółka rolnicze, które długie lata w początkach ruchu ludowego stanowiły na wsi prawie jedyne ognisko oświaty i kultury dla chłopa. Ale o tem wszystkiem powiedzą nam kiedyś obszernie karty historyi ruchu i odrodzenia ludowego. Dla nas najważniejszem jest obecnie stan i rozwój Kółek, oraz ich przyszłość.

Liczba Kółek w Galicyi pod koniec roku 1907 wynosiła 1295. W ciągu roku ubiegłego przybyło nowych 133. Wszystkie one zorganizowane są jako całość w centralnem Towarzystwie Kółek rolniczych z siedzibą we Lwowie. Dotychczas jednak organizacyi ściślej, jak n. p. w Związku zawodowym, w wewnątrz Kółek ani też między Kółkami a centralnym Zarządem nie było, co ujemnie działało na rozwój i trwałość organizacyi. Z braku ściślej organizacyi wypływał brak ścisłej liczby członków. Dopiero w roku bieżącym Zarząd centralny wprowadza organizacyę ścisłą przez legitymacyę dla każdego z członków i opłaty do centrali. Według dotychczasowych wyników liczba członków Kółek wynosi w całym kraju koło 40.000. Przeciętnie na jedno Kółko przypada przeszło 30 członków.

Działalność Kółek streszcza się głównie w trzech kierunkach: rolniczym, handlowym i oświatowym. Na polu rolniczem prowadziły Kółka rolnicze akcyę w kierunku zapoznawania włościan ze szlachetnemi odmianami zbóż, ziemniaków, uprawy pól, łąk i roślin pastewnych. Praca w tym kierunku wydała bardzo dodatnie rezultaty. W dziedzinie handlowej Zarząd główny tak jak i dawniej utrzymywał stosunki ze Związkiem handlowym Kółek rolniczych, który naturalnie przez Towarzystwo Kółek powołany został do życia, wreszcie Zarząd sam bezpośrednio zajmował się sprowadzaniem zbóż, nasion, węgli i t. d. Węgla n. p. dostawił Zarząd dla Kółek 787 wagonów. Dostawa żyta objęła 14.570 cętnarów wartości 291.471 K; paszy, ziemniaków, nasion, mąki i t. d. 128.541 K. Ogółem obrót towarowy wynosił przeszło 2 miliony koron. Niezależnie od tego czuwał Zarząd nad sklepikami Kółek, przeprowadzając z nich lustracyę, dbając o ich rozwój, a przedewszystkiem, żeby one przestały być, jak dotąd, przeważnie się dzieje, wydzierżawiane, ale żeby stały się stowarzyszeniami współdzielczemi.

Działalność oświatowa uwydatniła się dostarczaniem do bibliotek rolniczych książek, wydawnictwem „Przewodnika Kółek rolniczych“, który jest ich organem, dalej wydawnictwem kalendarzy i broszur rolniczo-ekonomicznych, a wreszcie urządzaniem zebrań i odczytów.

Niezależnie od pracy na powyżej wymienionych polach urządzało Towarzystwo kursa dla instruktorów Kółek, kursa dla handlowców względnie kierowników sklepów Kółek, wspierało straże pożarne przy Kółkach się zakładające, utrzymywało stosunki z Towarzystwem teatrów i chórów włościańskich, Towarzystwem gospodarczem, rolniczem i t. d. Trudno w krótkim artykule ująć całość działalności Towarzystwa i choćby w drobnej cząstce uwydatnić, z której sprawozdanie drukowane w wielkim formacie obejmuje przeszło 200 str. Poprzestajemy więc tylko na stwierdzeniu, że działalność Kółek we wszystkich kierunkach coraz pomyślniej się rozwija i coraz większe przynosi owoce. Zasługa w tem jest również wielka duchowieństwa, które pracuje w blisko 400 Kółkach i stanowi w Zarządach na kierujących stanowiskach obok włościan najpoważniejszy procent. Pracuje również w Kółkach nauczycielstwo, natomiast bardzo mało tam jest właścicieli dóbr.

Na Zjeździe delegatów, który się odbył — jak donosiliśmy — 6. i 7. lipca, omawiano głównie sprawy dotyczące rolnictwa. Tylko przy wyborach do Zarządu przyszło do pewnych starć z powodu, że ludowcy domagali się usunięcia wirylistów, przeciw czemu strona przeciwna protestowała. W ostateczności wirylistów zostawiono, pomnożono zaś tylko liczbę członków Zarządu. Między wnioskami uchwalonymi na Zjeździe znajduje się wniosek o zamykanie szynków w niedziele i święta, inne wnioski dotyczą spraw gospodarskich. Nie poruszono jednak na Zjeździe niezmiernie ważnej sprawy, mianowicie oddzielenia działu handlowego, jak tego domagała się „Gazeta Niedzielna“, a co my uznajemy za konieczne. Program działalności Kółek jest bardzo szerokim i Kółka podołać mu nie mogą. Należałoby więc tę sprawę omówić i ewentualnie do stworzenia osobnej organiza-

KS. JÓZEF MAZUREK.

Największa z idei.

I w ostatnim roku wielu myślicieli przez kilka miesięcy suszyło sobie mózgi, coby uczynić i postanowić, by pokój powszechny, a tak pożądany ustalić w Europie. Niestety, jak dowiadujemy się z nadsyłanych nam z owej konferencyi wiadomości, wszystkie te szczytne usiłowania owych mężów spełzły na niczem, zdaje się, że ani jeden krok idea powszechnego pokoju nie postąpiła naprzód, chyba może jeszcze w tył się cofnęła, gdyż dobitniej może okazała się niemożliwość jej spełnienia w obecnych warunkach. Na ironię zakrawa to, że główny impuls owym konferencyom daje państwo, które przed dwoma laty właśnie największą i najkrwawszą w dziejach prowadziło wojnę.

Jakiż z tych uwag wniosek ostateczny? Ten wniosek wyciągnąć było zadaniem niniejszego artykułu. Otóż tak rozumuję. Z głównych zasad i z głównych idei płyną wszelkie dalsze konsekwencye i zasady i objawy wszelkich czynów. Im wyższe i naczelniejsze i ważniejsze są idee, tem ważniejsze i rozliczniejsze są dalsze następstwa. Twierdzą zaś bez wahania, że do naczelnych i najgłówniejszych idei należą: idea miłości i (niewłaściwie mówiąc) nienawiści. One są jakby dwoma biegunami, z których wypływają ożywcze lub zabójcze prądy na całą ludzkość. Miłość i nienawiść porusza od wieków niebo i ziemię. Z tych dwóch czynników płyną nawet najbardziej zadziwiające czyny. „Koniecznem jest, by z jednej strony ludzie nauki zrozumieli, że zasada braterstwa wszystkich ludzi i nauka o miłości bliźniego, nie jest jakąś przypadkową ideą wśród mnóstwa teoryi ludzkich, którą można uzależnić od jakichś innych względów, lecz jest zasadą niezaprzeczalną, stojącą ponad wszystkiemi innemi i wypływającą z niezmiennych stosunków człowieka do tego, co wiecznem jest w Bogu i że jest ona religią (?) a zatem zawsze obowiązuje.“ Opierając się zatem na tej nie ulegającej żadnej wątpliwości podstawie, posuwam się krok naprzód i zapytuję, czy w obecnych stosunkach, przy obecnym poziomie umysłowym i moralnym ludzkości da się ta wiecznie pożądana, wzniosła idea powszechnego pokoju naprawdę urzeczywistnić? Mojem zdaniem dzisiejsza ludzkość nie może o jej urzeczywistnieniu nawet marzyć. A dlaczego? Oto, bo **idea powszechnego pokoju musi się podporządkować absolutnie wyższej i najwyższej idei powszechnej miłości,** a nie (!) nienawiści, a na ziemi brak właśnie teraz miłości. W gabinetach królów, ministrów i dyplomatów i ciałach parlamentarnych, a nawet na pokojowych konferencyach panuje obłuda i idąca razem z nią nienawiść. Nienawiść zaś opiera się na sile fizycznej i przemocy, i nie potrafi nigdy zrodzić wiecznego pokoju. Potrafi go zrodzić tylko jedyna największa z idei miłość, która opiera się na przekonaniu i na sercu, ale ta jest dzisiaj prawie zupełnie usunięta ze świata.

Jednakowoż to zapatrywanie, że siłą two-

cyi handlowej przystąpić. Tak jak obecnie, dział handlowy nigdy dobrze się nie rozwinie. To powinien wziąć sterujący Towarzystwem pod uwagę i jeżeli na tegorocznym Zjeździe sprawę tę pominięto, przygotować ją należy na Zjazd następny.

KRONIKA.

Przygotowują się na śmierć! Nie wszyscy socyaliści przyznają, że partya ich skazaną jest na wymarcie, jakkolwiek wszyscy czują dobrze trupią woń koło siebie.

Znalazł się jednak między nimi taki puszczyk złowrogi, który z okazyi zjazdu galicyjskich i śląskich socyalistów konstatuje zupełny upadek partyi, widzi jej proces rozkładczy i drży o tych, którzy w Galicyi ruch ten reprezentują, a więc o Daszyńskich, Diamandów, Hudeców i podobnej kategoryi mężów.

Puszczykiem tym jest Kazimierz Czapliński, fejletonista „Naprzodu“, a organem, który przyjął na swe szpalty wylew jego zbolałej duszy, jest „Krytyka“ p. Feldmana.

Przyznaje Czapliński bez ogródki, że „w Galicyi falandze menerów socyalistycznych nie tyle chodzi od obro i uświadomienie, choćby partyjne, rzesz robotniczych, ile o wielką politykę z poza kawiarnianego stolika“.

Podczas zjazdu w dyskusyi mowcy „wykazali bardzo nizki poziom poglądu społecznego, ujawniali przytem zupełny brak wykształcenia i dali widoczny dowód, że sami ulegli wpływowi tej demagogii, jaką uprawiają“.

O płytkości i bezmyślności tych ludzi świadczy taki fakt, że „dr. Kapellner program agrarny uważał za zbyteczny, skoro ks. Stojałowski bez chłopskiego programu zdobył sobie zupełne a ogromne zaufanie u chłopów“.

Czyż choćby ten fakt nie jest dowodem, że czerwonym hersztom nie o progarm i nie o rzecz samą chodzi, tylko o wpływ i zdobyć się nim mające mandaty i pieniądze?

Do dyskusyi nad niektóremi kwestyami nikt nie zabierał głosu, ponieważ nie było ludzi, którzy by bodaj coś zablagowac na ten temat umieli.

Tak pisze o socyalistach — socyalista! Mówią, że skrucha jest pierwszym krokiem do poprawy. Śmiesznem byłoby jednak mówić o poprawie jednostek wyrodnych, zdziczałych, do gruntu przewrotnych a zaślepionych i zapamiętałych. Kara i pokuta — to jedyne jeszcze, o czem z socyalistami gadać się powinno.

Socyaliści na wycieczce. W niedzielę, 12. b. m. rano udały się dwie rodziny robotnicze do lasku w Czerny dla wytchnięcia po całotygodniowej pracy. Popołudniu zjechała do tegoż lasku wewnątrz murów klasztornych wycieczka socyalistów-kolejarzy z p. Daszyńską jako protektorką, na czele z całą zgrają Żydów i Żydówek, podpór socyalizmu. Po odegraniu „Czerwonego sztandaru“ zbliżyło się do wspomnianych dwóch rodzin trzech towarzyszy i zażądało od nich zapłacenia wstępnego, jakkolwiek rodziny te siedziały w lasku od rana i w oddaleniu najmniej ½ km. od miejsca wycieczki. To jednak nie przekonało „towarzyszy“, którzy koniecznie chcieli choćby przez nieprawne ściągnięcie wstępu podreperować swe bezdenne kieszenie. To też obie rodziny nie chcąc popierać socyałów, opuściły lasek, bo nie chciały narażać się na pobicie, jak to spotkało jakiegoś parobczaka, stojąc opodal, który nie chciał zapłacić wstępu.

Na tem miejscu pozwalamy sobie zapytać W. Ojca Przeora Karmelitów Bosych, właścicieli lasku w Czerny, czy rzeczywiście pozwolił na wybieranie opłat za wstęp do lasku i to wewnątrz murów pustelni, do której tylko jedno wejście prowadzi a przy którem właśnie socyaliści zabawę urządzili i jak to pogodzić, iż z lasu należącego do katolickich zakonników wypędza się chrześcijańskie rodziny za to, że nie chcą płacić haraczu na żydowsko-socyalną agitacyę? —

Ubezpieczenie robotników w Rosyi. Rada ministrów uchwaliła ostatecznie projekt ubezpieczenia robotników i postanowiła wnieść go do Dumy. Projekt opiera się na następujących zasadach: Koszta ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków mają ponosić wyłącznie pracodawcy. Pozbawionemu chwilowo zdolności do pracy będą wypłacone zapomogi do czasu odzyskania zdrowia. Kto postrada całkowicie zdolność do pracy, otrzyma emeryturę dożywotnią. Rodziny zabitych lub zmarłych skutkiem wypadku otrzymują również emeryturę. Sprawami ubezpieczeń robotników zawiadywać mają komisye gubernialne, złożone z przedstawicieli władz ziemstw, rad miejskich, fabrykantów i robotników. Przewodniczyć w ich będzie gubernator. Dotkniętym chorobą robotnikom mają udzielać zapomóg pieniężnych, jako też pomocy lekarskiej kasy chorych nowego typu. Funduszu kasom mają dostarczyć właściciele fabryk w stosunku ⅖ ogólnej kwoty) i robotnicy (w stosunku ⅗). Wysokość wkładków robotniczych na rzecz tych kas ma czynić od 1 do 3 proc. płacy zarobkowej. Zwierzchni dozór nad sprawami ubezpieczeń i zapomóg projekt proponuje powierzyć umyślnej Radzie, złożonej również z przedstawicieli władz i kół zainteresowanych. Przewodniczyć będzie w niem minister handlu i przemysłu.

Zabezpieczenie pracy domowej w Anglii. Izba gmin niedawno w drugiem już czytaniu przyjęła projekt do prawa, mającego na celu zaprowadzenie urzędu do określania wysokości płacy robotniczej w różnych gałęziach przemysłu. Przeważnie jednak projekt ten zamierza do uregulowania warunków tego rodzaju pracy przemysłowej, która więcej wykonywana jest w domu samych pracowników, niż w fabrykach, przyczem płaca zarobkowa jest bardzo nizka. Takim urzędem ma być Rada, określająca płacę zarobkową, której będzie nadane prawo ustalania płacy dla każdego poszczególnego rodzaju robót; w skład zaś Rady mają wiejść w równej liczbie przedstawiciele, wybrani przez przedsiębiorców i przez pracowników, którzy znów ze swego grona wybiorą prezesa; ten ostatni może być także mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Obowiązek przestrzegania, aby ustalona przez Radę płaca istotnie była zachowywana, włożony jest na inspekcyę fabryczną.

Nowa ustawa o pracy kobiet w fabrykach szwajcarskich. W Szwajcaryi wchodzi w życie nowa ustawa, dotycząca pracy kobiet w fabrykach. Przepisy tej ustawy w najogólniejszem streszczeniu przedstawiają się następująco: Ustawa wzbrania zatrudniać w przemyśle dziewczęta, obowiązane uczęszczać do szkoły; wzbrania zmuszać robotnice do robót szkodliwych dla ich zdrowia. Przy maszynach pędzonych nogami dziewczęta nie mające 17 lat nie powinny pracować dłużej niż 3 godziny. Zabronioną jest praca kobietom w kopalniach, pod ziemią, oprócz tego rząd ma prawo zabraniać kobietom pracy przewyższającej ich siły lub też szczególnie niebezpiecznych dla ich zdrowia lub moralności. Następnie prawo zawiera przepisy o urządzaniu i utrzymaniu mieszkań dla robotników i celem zabezpieczenia ich od nieszczęśliwych wypadków. W prawie znajdują się również postanowienia o warunkach najmu, porządku wewnętrznego, o wypłaceniu zarobku, o wynagrodzeniu za straty. Dzień roboczy liczy się najwyżej 10 godzin, przyczem w jednym dniu tygodnia dozwala się pracować dłużej z warunkiem, ażeby ilość godzin roboczych w tygodniu nie przekraczała 60. W końcu prawo przewiduje urlopy od 6 do 12 dni z zachowaniem wynagrodzenia dla pracownic, które pracowały dłuższy przeciąg czasu w jednem przedsiębiorstwie przemysłowem. Ciekawem jest, że włościanie głosowali przeciw prawu z obawy, iż zamierzone przez prawo skrócenie dnia roboczego może spowodować napływ robotnic wiejskich do miasta i przez to zwiększyć jeszcze brak rąk roboczych w gospodarstwie rolnem.

Ośmiogodzinna praca górników w Anglii. Dnia 22. czerwca obradowano w parlamencie angielskim nad wnioskiem Gladstona, który żądał w imieniu górników ośmiogodzinnej pracy. Parlament już w zeszłym roku oświadczył się za zaprowadzeniem ośmiogodzinnej szychty włącznie wjazdu i wyjazdu. Lecz pewna organizacya odbiorców węgla (Coal Donsumers Leagne), wszczęła wielki szturm przeciw temu, ponieważ według jej zdania nastąpiłoby z powodu ośmiogodzinnej pracy zmniejszenie produkcyi węgli, a z tym poszłyby w górę ceny za węgle. Rząd więc zmienił projekt ustawy i to tak, iż dla przy-

rzącą trwałe dzieła jest wyłącznie tylko miłość, spotykało się już nieraz z silną opozycyą. Naprawdę jednak, nie ulega ono najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tem, — że miłość tylko buduje, a nienawiść rozwala — historya świata, począwszy od owych monarchii uniwersalnych Nabuchodonozorów, Aleksandrów, Cezarów rzymskich, aż do najnowszych Wielkiego Napoleona. Czemuż nie utrzymał się porządek, stworzony z takim nakładem pracy ich geniuszów? Czemuż nie przetrwały choćby kilkaset lat ich ogromne monarchie, by choć w krótkim przeciągu czasu ludy je zamieszkujące cieszyły się miłym pokojem? Prędzej on runęły niż powstały, bo opierały się na ambicyi i samowoli, bo nie stworzyła je miłość powszechna. Runęły, a pod swymi gruzami wiele pochłonęły ofiar i zamiast pokoju, przyniosły ludzkości tem większe zamieszanie i krwawe wojny. Historya zatem zdaje się bez najmniejszego wahania przemawiać za naszem twierdzeniem.

Co mówi o tem filozofia? — Byli co prawda jedni z największych nawet nowocze-snych filozofów, którzy twierdzili, że tylko przez nienawiść i siłę można urzeczywistnić swoje najżywotniejsze żądania, ale to zapatrywanie spotkało się z opinią przeciwną większej ilości filozofów. Nie wdając się w długie wywody, przytoczę tu słowa bądź co bądź niezwyczajnego po dzień dzisiejszy człowieka, Wincentego Lutosławskiego, który tak pisze w jednem miejscu: „Ja zawsze miałem się za pisarza, pragnieniem mojem było strawić życie w największej bibliotece na ziemi, w Britisch Muzeum, jak Karol Marx i napisać dzieło, któreby do gruntu zbiło sofizmata zawarte w jego „Kapitale“, któreby dowiodło, że nie uparta walka klas (dodaję i ludów), l e c z m i ł o ś ć j e s t w s z e c h p o t ę ż n y m ś r o d k i e m u s u n i ę c i a k r z y w d... O tem dziele, o prawdziwej teoryi rewolucyi społecznych i politycznych marzyłem już 12 lat temu, kiedym pisał pierwszą moją książkę.“ (Wykłady I. r. Uniw.) Choćby to jedno przytoczone zdanie, niech służy za dowód, że filozofia, rozum ludzki też wskazuje człowiekowi, że tylko miłość jest siłą budującą.

szłych pięć lat zaprowadzoną zostanie ośmiogodzinna praca nie włączając wjazdu i wyjazdu; tak więc górnik miał pracować całe ośm godzin, jego praca więc włącznie z wjazdem i wyjazdem trwałaby 8½ godziny dziennie. Po upływie pięciu lat miano potym zastanawiać się nad dalszym skróceniem pracy. Atoli w Northumberland i Durham, gdzie czas pracy już jest krótszy, jak w innych obwodach przemysłowych, produkucya węgli mimo wielkiej konkurencyi nie ucierpiała wcale i trzyma się na równi z fedrunkami innych kopalń, w których jest o wiele dłuższy czas pracy.

Na prakt. kursach handlowych w Czernichowie rozpocznie się nowy 4-miesięczny kurs nauk z dniem 1. września b. r.

Warunki przyjęcia są następujące:

1) ukończony 16. rok życia;

2) ukończona z dobrym postępem szkoła ludowa;

3) świadectwo moralności;

4) deklaracya wiarogodnych osób, zawierająca poręczenie wynagrodzenia strat i szkód, jakieby z winy ucznia w handlu, na praktykę przeznaczonym, zrządzone zostały.

Uczniowie pomieszczeni są w internacie, gdzie otrzymują mieszkanie, pościel, wikt, opranie, światło i wszelkie przybory naukowe za jednorazową opłatą 110 K, płatną z góry.

Ubodzy uczniowie, poleceni przez Kółka rolnicze, mogą otrzymać stypendyum po 100 koron. Podanie o stypendyum należy wystosować do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, dołączyć świadectwo ubóstwa i przesłać wraz z podaniem o przyjęcie na kurs, na ręce Zarządu prakt. kursów handlowych w Czernichowie, poczta w miejscu.

Wszystkie papiery bez stempli.

Jak się chłopi bronią przed Żydami. Z Lublina (Królestwo Polskie) donoszą: Przed kilku miesiącami zebrali się włościanie gminy Zwierzyniec w ziemi lubelskiej i uchwalili, że należy stąd Żydów wydalić, ponieważ Zwierzyniec jest wsią, a Żydom na wsi mieszkać nie wolno. Zebrania takie odbywały się także w kilku innych wsiach i choć byli i przeciwnicy takiej uchwały, większość jednak ją przyjęła.

Uchwałę przesłano do władz i w tych dniach przyszedł rozkaz od naczelnika powiatu Zamojskiego, żeby Żydzi usunęli się w krótkim czasie z domów, stojących na gruncie włościańskim, a w przeciwnym razie będą usunięci siłą. Żydzi udali się do powiatu ze staraniami, ale te pozostały bez skutku.

Związek straży pożarnych w Galicyi urządził doroczny zjazd delegatów w Krakowie w dniach 12. i 13. b. m. Na zjeździe odbywano popisowe ćwiczenia, w których brali udział delegaci z różnych miejscowości. Na walnem zebraniu przyjęto sprawozdanie z działalności i wybrano nowy Zarząd Związku. Związek liczył obecnie 12 Związków okręgowych z siedzibami w następujących miejscowościach: Wadowice, Tarnów, Sanok, Przemyśl, Drohobycz, Rawa Ruska, Złoczów, Brzeżany, Stanisławów, Kołomyja, Nowy Targ, Myślenice. Należy do niego 303 Towarzystw samoistnych, 218 ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych pod patronatem Związku, razem 511. W okresie od 1. lipca 1907 do 30. czerwca 1908 r. przybyło samoistnych straży pożarnych 12, a ubyło 5. Liczba członków czynnych doszła do 11.133, wspierających do 4890, honorowych do 404. Fundusz kasy zapomóg wynosi 34.323 K, kasy pośmiertnej 10.530 K, ogółem majątek Związku przedstawia kwotę 112.951 K.

Według statystyki Związku spaliło się w Galicyi w latach od 1898—1907: domów mieszkalnych 24.999, budynków gospodarczych 30.491, zakładów przemysłowych 332, kościołów (cerkwi) 42, ludzi 178. Liczba pożarów doszła do 9303. Szkoda ogólna wynosi 97 mil. 783 tys. 716 kor., szkoda ubezpieczona 33 mil. 412 tys. 924 kor. Przyczyny pożarów były następujące: podpalenie 813, podejrzenie podpalenia 212, nieostrożność 1524, wadliwa budowa 457, od pioruna 313, niezbadane 5984.

Następny zjazd Związku odbędzie się za dwa lata w Stanisławowie.

Nieludzkie postępowanie. Z fabryki maszyn p. Goreckiego w Krakowie otrzymujemy od pracujących tam robotników cały szereg najrozmaitszych zażaleń na postępowanie „werkführera“ fabryki. W pierwszym rzędzie żalą się robotnicy na nieludzkie, wprost barbarzyńskie, traktowanie robotników, a przedewszystkiem terminatorów, których pan „werkführer“ (nawiasem mówiąc: upadły majster) bije i wymyśla najordynarniejszymi wyrazami. W ostatnich dniach obił pan „werkführer“ kilku chłopaków do krwi, z powodu czego podobno niektórzy z obitych opuścili pracę. Starszych robotników zaś nie mogąc okładać pięściami, maltretuje w inny sposób *przy pracy*. Niemniej żalą się robotnicy na obrywanie im zarobków przez „werkführera“. Zdarzył się n. p. wypadek, że jeden z robotników od pewnej wykonanej pracy (na akord) otrzymywał dawniej 60 kilka koron, obecnie wypłacono mu 20 kilka. Wypadki podobne są na porządku dziennym. Wzburzenie wśród robotników na takie wobec nich postępowanie wzmaga się coraz bardziej i może wydać wcale niepożądane skutki. Ponieważ zaś wierzymy, że dzieje się to wszystko bez wiedzy właściciela fabryki, ogólnie znanego i szanowanego przez robotników p. Goreckiego, przeto tą drogą pragniemy go o stanie rzeczy poinformować a sądzimy i spodziewamy się, że dalsze szykany werkführera ustaną.

„Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ ukazał się zeszyt 20. i zawiera: 1. Ocena ordynacyi (majoratów) ze stanowiska gospodarczo-społecznego. 2. Dr. E. I. R.: Konsumcya naszego ludu (z tablicą statystyczną). 3. X. K. J. Kantak: Robotnicy polscy w Mannheim-Ludwigshaven. 4. Materyał do wykładów i nauk; Ludomir. Hygiena pracy. 1.Praca a wypoczynek. 5. Ruch ekonomiczno-społeczny: Komunikaty „Unitatis“. — Ubezpieczenia robotników w Rosyi. 6. Z ruchu socyalistycznego: Korespondencye „Gazety Robotniczej“. 7. Wiadomości literackie: Dr. Pescatore. Pflege und Ernährung des Säuglings. Kościński: Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach.

Straszna katastrofa powodziowa miała miejsce w ubiegłym tygodniu we wsi Juszczy nie koło Żywca. Katastrofę spowodowało oberwanie chmury, które w wąskim wąwozie nieznacznego zazwyczaj potoczka Juszczynki spiętrzyły ogromne masy wody. Skutkiem silnego spadku terenu w wąwozie, wody te z łoskotem zaczęły spływać w dół, ku Sole, do której uchodzi Juszczynka i wypełniły dno dolinki, na której zboczach stało kilkanaście zagród chłopskich. Po drodze woda porwała znaczne zapasy drzewa ściętego, leżącego blisko potoka i rzuciła je o ściany chat i stodół, które z strzaskiem runęły i spłynęły wraz ze wszystkimi ludźmi i dobytkiem, co wewnątrz mieściły. Działo się to wszystko z przerażającą szybkością, tak dalece, że gdy mieszkańcy pobliskich domów na pierwszy odgłos huku burzy i powodzi wybiegli na dwór i stanęli nad brzegiem, dzieło zniszczenia było dokonane.

Ogółem **ofiarą katastrofy padło 25 ludzi, 46 budynków i 36 sztuk bydła.** Z ludzi wyszedł tylko z katastrofy mały 10-letni chłopczyk, którego woda wyrzuciła na brzeg. Chłopczykiem tym zaopiekował się arcyksiąże żywiecki Stefan. Nie znaleziono dotychczas 9-ciu zwłok. 16 już pochowano. Wogóle w ubiegłym tygodniu szalały burze prawie w całej Galicyi, wyrządzając szkód na setki tysięcy koron. W kilku powiatach wschodniej Galicyi grad zniszczył prawie zupełnie zboża i inne płody rolnicze. Wezbrały również rzeki, które także olbrzymie porobiły szkody. Kraj nasz znów uległ strasznej klęsce.

Rozmaitości.

Jak w Rosyi walczą z alkoholem. W jednej wsi niedaleko Pskowa, jak donoszą pisma rosyjskie, włościanie wymyślili następujący sposób walki z nadmiernem pijaństwem. We wsi tej karczmę trzymała kobieta. Z początku sprzedawała tylko wódkę do domów, później jednak zaczęła ją sprzedawać i na kieliszki, przyczem grano w karty i różne gry hazardowe. Włościanie rozgniewali się i pewnego pięknego dnia przyszli całą gromadą do karczmy i wypili cały zapas wódki, nie zapłaciwszy ani kopiejki. A potem zapowiedzieli, że będą tak robili „za każdym razem“.

Najmłodsze w Austryi małżeństwo. W Roman-Gladna, w komitacie Krazso-Szöreny na Węgrzech, wydarzyła się następująca, nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa historya: Przed kilku dniami zjawiła się przed tamtejszym notaryuszem gminnym 13-letnia Józefa Thomas i wśród łez opowiedziała, że 14-letni chłopak, Leon Opaku, obchodzi się z nią bardzo źle i często ją bije. Prosiła notaryusza, aby wymierzył mu karę. Gdy zdziwiony notaryusz zażądał bliższych wyjaśnień, wyznało dziewczątko, że na życzenie rodziców już od roku żyje z rzeczonym chłopcem w stadle małżeńskiem. Notaryusz, dowiedziawszy się o całej tej dziwnej sprawie, wniósł natychmiast doniesienie do prokuratoryi państwa, która przeciw rodzicom tego najmłodszego w Austryi „małżeństwa“ zarządziła postępowanie karne.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Wybór w chrzanowski. — Zjazd słowiański.*) We wtorek bieżącego tygodnia odbył się z małej własności chrzanowskiego okręgu wyborczego uzupełniający wybór posła do Sejmu, w miejsce ś. p. hr. Potockiego. Jak już w ubiegłym tygodniu donosiliśmy, do wyborów stawał jeden wspólny kandydat konserwatystów i chrześcijańsko-ludowych hr. *Mycielski*, który wybrany został posłem jednogłośnie otrzymując wszystkie 180 oddanych głosów.

Ubiegły cały tydzień zajmowano się głównie zjazdem słowiańskim w Pradze. Dzienniki nasze zamieszczały szczegółowe sprawozdania o każdem poruszeniu się delegatów i każdem przez nich wypowiedzianem zdaniu. Nad czem obradowano, pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Dzisiaj tylko dodajemy, że obrady toczyły się wśród ogólnej między delegatami harmonii, a nawet serdeczności. Rosyanie kilkakrotnie zbliżali się do Polaków i ściskali im ręce. Mów wypowiedziano wielką ilość. Gadano bowiem przy każdej sposobności, nietylko przy obradach, ale przy ucztach i zabawach. Jaki będzie rezultat tego zjazdu — nikt nie stara się ściśle nawet odgadnąć. Dotychczas tyle tylko podnieść należy, że między Rosyanami a Polakami obecnymi na zjeździe nastąpiło faktyczne zbliżenie, poznanie się bliższe, które zaś niezawodnie jednym i drugim otworzyło lepiej oczy, że ten „wróg nie taki straszny, jak może sobie ten lub ów sobie go przedstawiał.“ Są nierówności między

Słowianami, a w szczególności między Polakami a Rosyanami są wielkie doły, wykopane przez dziesiątki lat, ale przy dobrej woli i zrozumieniu własnych interesów z jednej i drugiej strony może przecież nastąpić pewne porozumienie i współdziałanie. W ostateczności Polacy zgodzili się wziąść udział w wystawie słowiańskiej w Moskwie, która się ma odbyć za trzy lata.

Wystawa w Moskwie ma dać obraz rozwoju Słowiańszczyzny w dziedzinie ludoznawstwa, kultury i gospodarstwa narodowego. Główną organizacyą wystawy zajmie się komitet rosyjski, a obok niego wszystkie narody słowiańskie wybiorą swoje komitety wystawowe. W komitecie wystawowym będzie utrzymaną zupełna autonomia. Wydatki swej wystawy pokrywa każdy naród sam. Wystawa zawierałaby następujące działy: 1) nauka, 2) historya narodu, 3) literatura, 4) sztuka, 5) rzemiosła (15 oddziałów), 6) rolnictwo, 7) sprawy społeczne, 8) rozwój kultury (szkolnictwo, ustawy szkolne, stowarzyszenia, teatry, kobieta słowiańska, zagadnienia polityczne), 9) historya i archeologia, 10) inżynierya i architektura, 11) finansowość i handel.

Zjazd zakończył się w sobotę.

Austro-Węgry. (Z Izby posłów. — Wakacye.) Izba posłów uchwaliła na ostatnich posiedzeniach ustawę o opodatkowaniu automobilów i ustawę o pomocnikach handlowych. Dokonano również wyborów do delegacyi wspólnej.

Delegatami z Galicyi wybrano posłów: Bombę, Ceglińskiego, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Kozłowskiego, Petelenza, Ruebenbauera, zastępcami Maślankę i Okuniewskiego. Z Bukowiny wybrano delegatem Wassilkę, zastępcą Pihuliaka.

W piątek wieczorem Izba poselska odbyła ostatnie swoje posiedzenie przed wakacyami, po którem posłowie rozjechali się do domów. Zakończona sesya trwała niecałe cztery miesiące. W tym czasie odbyła 54 posiedzeń, w ciągu których wniesiono 140 wniosków naglących, 910 wniosków do regulaminowego traktowania i imponującą sumę 3700 interpelacyj! Rzecz prosta, że takie masowe wnoszenie interpelacyj i takie bezprzykładne nadużywanie prawa musiało jego znaczenie osłabić. Interpelacye nie robią dziś najmniejszego wrażenia, a obciążają tylko niesłychanie personal urzędniczy. Rzecz prosta, że wobec tej masy zapytań mogli ministrowie tylko na część ich odpowiedzieć. Przeważną część czasu poświęcono na załatwienie budżetu zwyczajnego. Prócz tego załatwiono ustawę o zwiększonym kontyngencie obrony krajowej, ustawę o rezerwistach, ustawę melioracyjną wraz z budżetem na ten cel, ustawę w sprawie odpowiedzialności za samochody, uchwalono wniosek o powiększenie liczby wiceprezydentów, ustawę o służbie państwowej, upaństwowienie czeskiej kolei Północnej, ustawę o pomocnikach handlowych, prowizoryczne ustalenie kontyngentu spirytusowego i cały szereg spraw pomniejszych.

Izba pracowała więc skutecznie. W nowej sesyi czekają Izbę znów wielkie prace, a największą zgoła będzie uchwalenie ubezpieczenia robotników na starość. Izba zbierze się, jak wiadomo, 3. listopada.

Zabór pruski. (Strejk polityczny robotników na Górnym Śląsku?) Klęska, jaką ponieśli hakatyści na Śląsku G. podczas ostatnich wyborów, dotknęła tamtejszych właścicieli kopalń, którzy postanowili zemścić się na ludzie polskim. W tym celu w kilku kopalniach wymówiono miejsca robotnikom polskim, w kilku innych obniżono im znacznie płacę. Wobec tych nadużyć odbyło się w Bogucicach zebranie robotników górniczych, celem obmyślenia środków obrony. Na zebraniu tem, w którem wzięło udział 2000 osób, postanowiono zażądać od właścicieli kopalń, aby w przeciągu 2 tygodni przyjęli ponownie wydalonych robotników, grożąc w przeciwnym razie ogólnym strejkiem. Oczywiście powodzenie strejku w znacznej mierze zależy od tego, czy robotnicy niemieccy zechcą solidaryzować się z polskimi, co znowu jest niepewne. Ponieważ na wiecu przeważali Polacy, trudno powiedzieć, jaki nastrój panuje wśród robotników Niemców. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak do strejku nie przyjdzie.

Zabór rosyjski. (Nominacye biskupie z prawosławia na katolicyzm.) Z Petersburga donoszą, że do tamtejszego departamentu wyznań obcych nadeszły już z Rzymu „brevia“ dotyczące nominacyi: J. E. ks. biskupa Wnukowskiego, na metropolitę mohylowskiego, ks. prałata Nowowiejskiego — na biskupa płockiego, ks. kanonika Jana Cieplaka, prof. akad. petersburskiej — na biskupa-sufragana mohylowskiego i ks. prałata Denisewicza — na biskupa tytularnego z zamieszkaniem w Petersburgu.

Konsekracye odbędą się najprędzej za 2 miesiące, a to z uwagi na dopełnienie jeszcze pewnych formalności i nieobecności nominatów, którzy bawią na urlopach.

„Kuryer Litewski“ donosi: „W ostatnich czasach dał się znowu zauważyć w mieście Wilnie i w gubernii wileńskiej wzmagający się prąd wśród ludu do przejścia z religii prawosławnej na łono Kościoła rzymsko-katolickiego. O czemś podobnem dochodzą nas również liczne wieści z gubernij sąsiednich z wileńską, a więc mińskiej i grodzieńskiej. Na podstawie spostrzeżeń, dokonanych w ciągu ostatnich lat kilku, możemy z pewną słusznością zaznaczyć, że miesiąc maj i czerwiec są właśnie tym okresem z całego roku, kiedy taka zmiana religii najczęściej następuje.“

Rewolucya w Macedonii. Ostatnimi czasy nie zwracano wcale baczniejszej uwagi na coraz większy ruch rewolucyjny w europejskiej Turcyi. Naraz w ostatnich dniach dochodzą wiadomości, że w wojsku wybuchła rewolucya, która dawno już była przygotowaną i obmyślaną. Ruch rewolucyjny, jaki się objawił w wojsku, zmierza do reform wolnościowych, do przekształcenia Turcyi w państwo konstytucyjne. Ruch rewolucyjny przybrał nazwę „młodotureckiego“ a zorganizowali go głównie młodzi oficerowie. Głową ruchu był pułkownik Hedajet bej, który został aresztowany. Bunt miał wybuchnąć dopiero za dwa miesiące, gdyż przygotowania nie były jeszcze ukończone. Przedwczesne atoli aresztowanie Hedajeta beja, spowodowane denuncyacyą jednego z „muftich“ wojskowych (duchownych), przyspieszyło wybuch. „Mufti“ ten został następnie przez spiskowców zastrzelony. Kierownictwo ruchu objął potem major Niazi efendi w Riesieniu (Reśnie). Według dotychczasowych wiadomości zbuntowało się 7000 żołnierzy, grożąc wymordowaniem wszystkich jenerałów, jeżeli 38 uwięzionych młodotureckich oficerów nie zostanie natychmiast wypuszczonych na wolność. Dużo wojska dezerteruje i ucieka w góry, celem organizacyi ludności do powstania.

Rozruchy w Persyi. Pogrom i zburzenie parlamentu, rozpędzenie zwolenników konstytucyi, — nie sprawiło szachowi perskiemu poważniejszej trudności. Trudniejszą zato rzeczą jest „poskromienie“ prowincyi.

Szach wprawdzie chciał załatwić się krótko; rozkazał mianowicie, aby mu wydano przywódców rewolucyjnych z Taebrisu żywych lub martwych. Po tym rozkazie 700 kozaków i 200 jeźdźców zaatakowało dzielnicę Satarkhan, — powstańcy jednakże odparli atak.

Wszyscy starsi miasta, z wyjątkiem mieszkańców jednej dzielnicy, która pozostała szachowi wierną, postanowili wspólnie wystąpić przeciw wojskom rządowym.

Szach ściąga wojsko celem wzmocnienia swego obozu. Szach znajduje się nadto w znacznych kłopotach finansowych i zastawia kosztowności i klejnoty państwowe w banku rosyjskim. Szach myśli także o uzyskaniu zaliczki na pożyczkę angielsko-rosyjską (5-milionowej), ale pożyczka ta dotąd nie została jeszcze uchwaloną przez parlament.

Zawiadomienia.

RUCH W ORGANIZACYI CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU.

Kaczyce, 26. lipca, u p. Korca o godz. 3. popołudniu zebranie;
Niem. Lutynia, 26. lipca, u p. Machaczka o godz. 3. popołudniu zebranie;
Jabłonków, 26. lipca, w Czytelni kat. o godz. 4. popołudniu zebranie;
Olbrachcice, 2. sierpnia, u p. Głombka o godz. 2. popołudniu zebranie;
Górna Sucha, 2. sierpnia, na Kempce o godz. 5. popołudniu zebranie;
Polska Lutynia, 9. sierpnia, u p. Moczydlana o godz. 3. popołudniu zebranie;
Niem. Lutynia, 15. sierpnia, u p. Helwina o godz. 3. popołudniu zebranie.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1907 do 31. grudnia 1907 r. **Przychód.**

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,980.284	37		
	mniej zwrót od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,238.608	92	5,741.675	45
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,667.141	79
III.	Odpisy i inne wydatki			480.783	11
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,296.065	33		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	327.749	17	968.316	16
V.	Stan funduszów z końcem roku 1907	13,469.759	50		
	mniej kontrasekuracya	1,360.371	55	12,109.387	95
VI.	Pozostałość			873.720	10
				21,841.024	56

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z roku 1906	12,962.778	38		
	mniej kontrasekuracya	1,341.767	64	11,621.010	74
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesione z roku 1906	946.628	53		
	mniej kontrasekuracya	153.731	57	792.896	96
III.	Zebrana premia	11.900.519	19		
	mniej kontrasekuracya	3,401.127	81	8,499.391	38
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			379.852	33
V	Inne przychody			547.873	15
				21.841.024	56

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1907 r. **Stan bierny.**

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31. grudnia 1907			290.819	80
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,505.055	64
III.	Realności			1,880,000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1907			8,157.067	73
V.	Weksle w portfelu			199.566	27
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			2,267.860	74
VII.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			1,986.353	69
VIII.	Różni dłużnicy			2,082.006	94
IX.	Wartość inwentarza (po odpisaniu zużycia			27.101	72
X.	Efekta kaucyi agentów			552.970	84
				18,948.803	37

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,141.678	18
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			1,471.668	69
III.	Rezerwa premii	4,770.534	64		
	mniej kontrasekuracya	1,360,371	55	3,410.163	09
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,296.065	33		
	mniej kontrasekuracya	327.749	17	968.316	16
V.	Fundusz emerytalny			2,438.195	91
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			733.805	84
VII.	Różni wierzyciele			300.191	01
VIII	Kaucye agentów			552.970	84
IX.	Fundusze			1,058.093	55
X.	Pozostałość			873.720	10
				18,948.803.	37

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1907 do 31, grudnia 1907 r. **Przychód.**

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	997.479	51		
	mniej zwrot od. Tow. kontraseknrac.	194.505	66	802.973	85
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontraseknracyjnej			97.392	10
III.	Odpisy i inne wydatki			90.394	04
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1907			2,855.926	35
V.	Czysta pozostałość			1.151	50
				3,847.837	84

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1906			2,803.380	52
II.	Zebrana premia	1,090.675	28		
	mniej kontrasekuracya	200.362	28	890.313	—
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			114.174	51
IV.	Inne przychody			39.969	81
				3,847.837	84

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1907 r. **Stan bierny.**

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			26.175	98
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1907			2,607.983	53
III.	Weksle w portfelu			100.358	41
IV.	Salda czynne rach. z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			22.076	26
V.	Różni dłużnicy			158.067	38
VI.	Wartość inwentarza			1.390	10
				2,916.051	66

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,793 786	74
II.	Różni wierzyciele			1.477	50
III·	Fundusz specyalny			38.691	65
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			23.447	96
V.	Fundusze			57.496	31
VI.	Czysta pozostałość			1.151	50
				2,916.051	66

Kraków, dnia 31. 1907 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. *Ig. Głażewski.* *Paszkowski.*
Naczelnik centralnego binra rachunków: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:
W. Gniewosz. *M. Urbański.* *Antoni hr. Wodzicki.*
M. Dydyński. *Klemens hr. Dzieduszycki.*

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia 1907 do 31. grudnia 1907 r. **Przychód.**

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,859.927	30		
	mniej udział Tow. kontrasekrac.	284.058	60	2,575.868	70
II.	Wypłaty na wykupione police	369.010	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	11.728	58	357.282	30
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			150.776	43
IV.	Ogólne wydatki zarządu			827.805	12
V.	Odpisy i inne wydatki			319.292	81
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	405.516	99		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.000	—	401.516	99
VII.	Stan fundnszów z końcem roku rach.	32,668.445	41		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,259.531	44	31,408.913	97
VIII.	Zysk			454.486	35
				36,495.942	67

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	31,344.328	53		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,292.714	84	30,051.613	69
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregołowanych szkód z roku poprzedniego	448.961	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.000	—	444.961	88
III.	Zebrane premie	4,504.684	09		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	122.158	53	4,382.525	56
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,545·291	66
V.	Inne przychody			71.549	88
				36,495.942	67

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1907 r. **Stan bierny.**

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			35.708	07
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędn.			233.940	58
III.	Realności			300.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1907			7,112.764	35
V.	Pożyczki hipotyczne			9,495.514	25
VI.	Pożyczki na własne police			3,914.094	82
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			10.748.992	01
VIII.	Pożyczki nbezpiecz. na zastaw pensyi			640.105	11
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			13.972	48
X.	Zaległości w agenturach i filiach . .			498.506	96
XI.	Różni dłużnicy			187.516	27
XII.	Efekta kaucyjne			13.787	51
				33,194.902	41

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,048.578	76
II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii . .			28,185.249	08
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody .			401.516	99
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy .			175.086	13
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi . .			13.995	67
VII.	Różni wierzycieli			776.349	46
VIII.	Różne kaucye			13.787	51
IX	Fundusz emeryt. akwisitorów działu życiowego			125.852	46
X.	Zysk			454.486	35
				33,194.902	41

Kraków, dnia 31. grudnia 1907.

DYREKCYA:

M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski. Dr. K. Lipowski.

KOMISYA RACHUNKOWA:

St. Dydyński. Dr. E. Kamieński. Skrzyński.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	858.779	88	—	—	224.241	63
II.	Uposażenie funduszów . . . , .	14.940	22	1.151	50	230.244	72
	Razem . . .	873.720	10	1.151	50	454.486	35

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“ P. Mitręgi w Cieszynie.